

Był wśród nich między innymi ksiądz Pozzetto, kapelan pielgrzymki do Chartres.

W roku 1991 urodził się mój najstarszy syn. Poprosiliśmy z żoną naszego księdza biskupa o zgodę na chrzest w tradycyjnym rycie. Otrzymaliśmy ją. Przekonaliśmy księdza biskupa, że to nie fanaberia, ale nasze uzasadnione, uprawnione przekonanie i oczekiwanie. Podobnie było w przypadku następnej trójki dzieci. Sytuacja pogorszyła się w związku ze zmianą diecezji. Kolejna nasza prośba spotkała się z odmową. I nic nie pomogło tłumaczenie, że przecież poprzednie decyzje akceptowały naszą duchową drogę. Nie poddaliśmy się. Syn został ochrzczony w tradycyjnym rycie na Jasnej Górze. Za zgodą ordynariusza miejsca. I tego się trzymaliśmy. Kolejny chrzest, pierwsze Komunie, bierzmowania, ślub i, niestety, pogrzeb odbywały się w liturgicznym i duchowym porządku, który otaczał nas, a wcześniej naszych rodziców i dziadków; budował wiarę i cywilizacyjną otulinę życia naszego narodu.

Dlaczego o tym piszę? Po pierwsze, żeby pokazać, że zdążyliśmy, jako ci „katolicy wierni tradycji”, już się na nowo trochę zakorzenić w życiu Kościoła, po drugie, że przetrwaliśmy różne próby, które nieco nas sprawdzały, i że mamy dziś, po *Summorum Pontificum*, jeśli nie przyzwoite, to całkiem znośne warunki do życia i rozwoju. Czy optymalne, czy takie, jakie by się nam marzyły? Na pewno nie. Ale patrząc z perspektywy miasta Poznania, w pobliżu którego mieszkam z rodziną, widzę, że w niedziele odprawiana jest regularnie Msza święta w nadzwyczajnej formie

w trzech kościołach, że prawie codziennie, w dni powszednie, odbywa się Msza tradycyjna, że nie ma problemów z dostępem do tradycyjnych sakramentów, że są starsi i młodszy księża, którzy z oddaniem służą tu dobrej sprawie, wierząc w tradycyjną wiosnę Kościoła. Msza święta w formie starszej odprawiana jest regularnie także w kilku innych miejscowościach pod Poznaniem. Odbywają się rekolekcje, pielgrzymki, prowadzona jest nauka chorału gregoriańskiego, działają gregoriańskie schole, przybywa ministrantów.

Notabene francuscy wierni z parafii w Le Port-Marly i ich kapłan także dobili do w miarę bezpiecznej przystani. Ojciec de Blignières współtworzył Bractwo Świętego Piotra, dla swoich parafian stworzył szkołę i zaprosił Instytut Chrystusa Króla. Wydaje się, że głębokie rany zdążyły się tam nieco zablżyć. ■

## O. Mark Kirby OSB

Według mnie *Summorum Pontificum* to największy dar, który Kościół otrzymał od Papieża Benedykta XVI. Wielu przyjęło go z radością i natychmiast zaczęło z niego korzystać. Byli jednak i tacy, którzy trwając w starych okopach ideologicznych uprzedzeń, patrzyli na niego z podejrzliwością i nieufnością. Są także i tacy, którzy, choć minęło dziesięć lat, nadal nic o nim nie wiedzą. Mnie osobiście *Summorum Pontificum* ukazało bezkres i blask tradycji liturgicznej, pozwoliło spojrzeć głębiej, szerzej i wyżej niż wówczas, gdy korzystałem z obowiązujących od pół wie-

ku zreformowanych ksiąg liturgicznych. Mówię to jako ktoś, kto przez ponad trzydzieści lat był oddany rytowi zreformowanemu i pracował nad udoskonaleniem reformy na poziomie akademickim i duszpasterskim. A jednak na długo przed 7 lipca 2007 roku zacząłem dostrzegać, że nawet najszlachetniejsze wysiłki podejmowane w celu udoskonalania reformy przynoszą bardzo mizerne owoce. I w chwili, gdy znużony i zmęczony walką, myślałem o tym, że oto przyjdzie mi spędzić resztę życia w takim posoborowym zaułku, zobaczyłem przed sobą otwarte drzwi. To było właśnie *Summorum Pontificum*. Przeszedłem przez próg i poszedłem dalej, ani razu nie oglądając się za siebie. Odkryłem wtedy prawdę zawartą w poruszających słowach Papieża Benedykta skierowanych do biskupów Kościoła:

„To, co poprzednie pokolenia uważały za święte, świętym pozostaje i wielkim także dla nas, przez co nie może być nagle zabronione czy wręcz uważane za szkodliwe. Skłania nas to do tego, byśmy zachowali i chronili bogactwa będące owocem wiary i modlitwy Kościoła i byśmy dali im odpowiednie dla nich miejsce” (List do biskupów, 7 lipca 2007).

Przyglądając się tym dziesięciu latom, dostrzegam przynajmniej dziesięć owoców *Summorum Pontificum*. Zapewne nie każdy, kogo by o to zapytano, wskazałby na to samo. Ja z perspektywy mojego ogródka – trzeba przyznać, że ograniczonego niczym *hortus conclusus*, obejmującego bowiem tylko kontekst klasztorny – widzę owoce następujące:

1. **Święta liturgia wyraźniej pokazuje rolę Chrystusa jako wiecznego najwyższego Kapłana i Pośrednika.** Od dawna byłem zdania, że *Sacrosanctum Consilium*, konstytucję o liturgii świętej uchwaloną przez Sobór Watykański II, należy czytać w duchu ciągłości z encykliką *Mediator Dei* (20 listopada 1947) Sługi Bożego Papieża Piusa XII oraz niejako przez jej pryzmat. Przywrócenie *usus antiquior* skutecznie zmieniło liturgiczne doświadczenie wielu kapłanów i ludzi świeckich, stawiając w centrum uwagi kapłańskie pośrednictwo Jezusa Chrystusa między Bogiem a ludźmi.

2. **Pojawiło się bezpieczne przejście między celebracją a kontemplacją, z pożytkiem dla wielu wiernych.** Nie jestem jedyny, który zauważa, jaką moc oddziaływania ma to, co święty Jan Paweł II nazywał „adorującą ciszą”. W *usus antiquior* pojawia się ona przed celebracją, a także w jej trakcie i po niej, co widać szczególnie wyraźnie, gdy Msza odprawiana jest w całym swoim bogactwie – ze śpiewem oraz z dbałością o hieratyczny porządek i święte gesty.

„Musimy wyznać, że wszyscy potrzebujemy tego milczenia przenikniętego obecnością adorowanego Boga; potrzebuje go teologia, aby mogła w pełni rozwinąć swój charakter mądrościowy i duchowy; potrzebuje go modlitwa, aby nigdy nie zapomniała, że oglądanie Boga oznacza zejście z góry z obliczem tak promieniującym, iż trzeba je przykryć zasłoną (por. Wj 34, 33), i aby nasze zgromadzenia umiały uczynić miejsce dla obecności Boga, unikając wy-

chwalania samych siebie; potrzebuje go kaznodziejstwo, aby uniknąć złudzenia, że wielomówstwo może przybliżyć do doświadczenia Boga” (*Oriente Lumen*, 16).

3. **Konsekwentne i przejrzyste przekazywanie doktryny wiary.** Solidna jednoznaczność tradycyjnych obrzędów (*lex orandi*) jest jednocześnie narzędziem, za pomocą którego przekazywana jest życiodajna i niezmienna doktryna Kościoła (*lex credendi*), jak i zwierciadłem, w którym się ona odbija. Dzięki temu, że *usus antiquior* nie dysponuje taką gamą możliwości wyboru jak obrzędy zreformowane, nie podlega subiektywnym rekonstrukcjom i nie umożliwia dowolnego łączenia ze sobą poszczególnych elementów liturgii.

4. **Przywrócenie świadomości istnienia związku kultu Bożego z kulturą.** Przez ostatnie pięćdziesiąt lat byliśmy świadkami odrywania się Kościoła od swojego kulturowego dziedzictwa, szczególnie w dziedzinie muzyki i architektury. Obecnie, szczególnie we wspólnotach ukształtowanych przez klasyczny ruch liturgiczny, *usus antiquior* jest coraz częściej postrzegany jako miejsce, które, jak ujął to w roku 1985 kardynał Joseph Ratzinger, jest „ojczyzną piękna prawdziwego” (*Raport o stanie wiary*, s. 75).

5. **Uznanie prymatu latrii w życiu Kościoła, zgodnie z zaleceniem świętego Benedykta, że „nic nie może być ważniejsze od Służby Bożej” (Reguła św. Benedykta, 43).** Na pierwszy rzut oka widać, że *usus antiquior*, podobnie jak starożytne rytury Kościoła na Wschodzie i na Zachodzie, ma charakter teotropiczny. Kontra-

stuje to mocno zarówno z najpowszechniejszą *ars celebrandi* rytu zwyczajnego, jak i z większością protestanckich form pobożności. Stawiając nacisk na funkcję dydaktyczną i moralizatorską, mają one charakter antropotropiczny i to wszystko dzieje się w czasach, w których młodzi ludzie niespokojnie próbują „przekroczyć samych siebie”. Dla takich dusz, znużonych światem, który stale stara się zaspokoić ich zmieniające się co chwila potrzeby i zachcianki, niezmiennie obrzędy *usus antiquior* mogą stanowić ciche i spokojny port oświetlony blaskiem wybrzeży wieczności. Papież Benedykt XVI ujmuje to w mocnych słowach:

„Wiele lat po drugim Soborze Watykańskim znów z mocą uświadomiłem sobie, jak ważny jest Bóg i Boża liturgia. Szeroko rozpowszechnione w Kościele katolickim niezrozumienie reformy liturgicznej doprowadziło do coraz większego nacisku na aspekt kształcenia jednostki, jej własnej aktywności, a także kreatywności. Działania ludzi niemal całkowicie przysłoniły obecność Boga. W tej sytuacji coraz bardziej jasne stawało się, że istnienie Kościoła zależy od odpowiednio celebrowanej liturgii i że Kościół jest w niebezpieczeństwie, gdy Bóg nie jest na pierwszym miejscu zarówno w liturgii, jak i w życiu. Najgłębiej zakorzeniona przyczyna kryzysu, która zaszkodziła Kościołowi, tkwi w zacieraniu wyższości Bożej w liturgii” (Papież Benedykt XVI, Przedmowa do rosyjskiego wydania książki *Teologia liturgii*, 2015, tłumaczenie za Deon.pl, 9.10.2017, uzupełnione przez Natalię Łajszczyk).

6. **Zachęta do odbudowy i odnowy monastycyzmu benedyktyńskiego w Kościele.** Mój klasztor, przeorat Silverstream, powstał właśnie dzięki łasce, jaką był pontyfikat Papieża Benedykta XVI, zaledwie rok po ogłoszeniu *Summorum Pontificum*. Gdy na początku roku 2017 klasztor został erygowany kanonicznie, uznano formalnie fakt, że *Summorum Pontificum* miało swoje znaczenie w jego kształtowaniu. Na początku motu proprio Papież Benedykt wyraźnie wskazał na benedyktyńskie inspiracje swojej decyzji:

„Pośród Papieży żywiących tę troskę wyróżnił się św. Grzegorz Wielki, który był szczególnie wrażliwy na przekazanie nowym ludom Europy zarówno wiary katolickiej, jak i skarbów kultu i kultury zebranej przez Rzymian podczas poprzednich stuleci. Zarządził, aby ograniczyć i zachowywać formę świętej liturgii, Ofiary Mszy św. oraz Oficjum, do formy sprawowanej w Rzymie. Żywo zachęcał mnichów i mniszki, którzy pod Regułą św. Benedykta rozsławiali wszędzie swoim przykładem jednocześnie Ewangelię i ten nad wyraz zbawienny sposób życia zawarty w Regule, aby «niczego nie przedkładać ponad służbę Bożą» (RB, 43). W ten sposób liturgia sprawowana według zwyczajów Rzymu ożywiała nie tylko wiarę i pobożność, lecz również kulturę licznych narodów. Prawdą jest, że liturgia łacińska Kościoła w różnych formach w ciągu wieków chrześcijaństwa napędzała życie duchowe niezliczonej rzeszy świętych oraz że dzięki religii umocniła wiele narodów i ożywiła ich pobożność” (*Summorum Pontificum*).

W ciągu ostatnich dziesięciu lat nastąpił rozkwit klasztorów benedyktyńskich, w których święta liturgia sprawowana jest wyłącznie w tradycyjnej formie. Liczba powołań do tych klasztorów jest zdumiewająco wysoka.

7. **Radość i piękno, które tradycyjna liturgia wnosi do katolickiego życia rodzinnego.** Obserwuję to na przykładzie tych młodych rodzin, które przychodzą do Silverstream lub są związane z naszą wspólnotą, czy to poprzez oblaturę jednego z rodziców lub obojga, czy to przez uczestnictwo w katolickim skautingu, czy też poprzez zamiłowanie do tradycyjnej liturgii, które wpływa na pobożność rodziców i na edukację religijną dzieci. Nie raz widziałem nawet bardzo małe dzieci z takich rodzin pilnie śledzące przebieg Mszy świętej, a także dobrze orientujące się w świętach i okresach roku liturgicznego.

8. **Odrodzenie prawdziwej pobożności kapłańskiej.** Przeorat Silverstream jest nastawiony na wspieranie księży pracujących w winnicy Pana, przez co stale gościemy odwiedzających nas kapłanów. Większość z nich nie ma więcej niż 45 lat. Ci z nich, którzy dotąd nie mieli możliwości odprawiać Mszy w rycie nadzwyczajnym, często wyrażają pragnienie, by się go nauczyć, i proszą o wskazówki. Świadectwo, jakim są ci kapłani, jest niezwykle. Dzięki poznaniu *usus antiquior* otwierają się na tajemnicę Mszy świętej jako prawdziwej ofiary i zaczynają lepiej rozumieć swoje własne uczestnictwo w pośrednictwie Chrystusa, „najwyższego kapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączono-

nego od grzeszników, a sięgającego ponad niebo” (Hbr 7, 26). Poświęcając więcej uwagi układowi świętych gestów tworzącemu liturgię, a w szczególności rubrykom Mszału Rzymskiego, niejedynemu kapłan lepiej zrozumiał, w jakiej roli staje przy ołtarzu. Dla mnie oczywiste jest, że dzięki *Summorum Pontificum* udało się wcielić w życie to, co mieli na myśli Ojcowie Soboru Watykańskiego II:

„Kapłanom świeckim i zakonnym, pracującym już w winnicy pańskiej, należy wszelkimi odpowiednimi środkami dopomagać, aby coraz głębiej rozumieli to, co spełniają w świętych obrzędach, aby żyli życiem liturgii i udzielali go wiernym, powierzonym ich pieczy” (*Sacrosanctum Concilium*, 18).

9. **Pojawienie się nowych form życia konsekrowanego, dla których źródłem i szczytem jest tradycyjna liturgia, Msza święta i Liturgia Godzin.** W tak krótkim podsumowaniu trudno jest wymienić wszystkie instytucje i wykluwające się wspólnoty, których istnienie w Kościele umożliwiło pośrednio lub bezpośrednio *Summorum Pontificum*. Niektóre z nich identyfikują się z tradycją kanoników regularnych, inne angażują się w misyjne dzieła ewangelizacji i miłosierdzia na wzór stowarzyszeń życia apostołowego. Wszystkie natomiast mają wspólne, życiodajne odniesienie do tradycyjnej liturgii, która dzięki *Summorum Pontificum* stała się dostępną.

10. **Przyptyw nadziei, a dla młodego pokolenia doświadczenie piękna, które czynią świętość życia czymś urzekającym i atrakcyjnym.** W liście do biskupów to-

warzyszającym *Summorum Pontificum* Papież Benedykt XVI zauważył, że dla wielu młodych ludzi tradycyjna liturgia jest poruszającym doświadczeniem, które pozwala głębiej wejść w kapłańskie dzieło Chrystusa i w życie Kościoła. Papież Benedykt napisał:

„Zaraz po Soborze zakładano, że zapotrzebowanie na Mszał z roku 1962 ograniczy się do starszego pokolenia, które w tej formie liturgii wyrosło. W międzyczasie jednak okazało się z całą oczywistością, że młodsze pokolenie też może odkryć tę formę liturgiczną, poczuć jej piękno i odnaleźć w niej ten sposób spotkania z Tajemnicą Najświętszej Eucharystii, który byłby najlepiej do niego dopasowany”.

Mając regularny kontakt z *usus antiquior* jako formą kultu i wyrazem życia sakramentalnego, młodzi katolicy przeżywają spotkanie podobne do tego, które odmieniło życie św. Augustyna, odkrycie „piękności tak dawnej, a nowej”. Ja sam stale się zdumiewam, słysząc z ust młodego pokolenia słowa, które ze świętą bojaźnią i radością zapamiętałem ponad sześćdziesiąt lat temu: *Introibo ad altare Dei, ad Deum qui laetificat juventutem meam*, „Przystąpię do Bożego ołtarza, do Boga, który rozwesela moją młodość” (Ps 42, 4). ■

tłum. Natalia Łajszczak

---

## **Ks. Andrzej Komorowski FSSP**

Na początku pozwolę sobie przytoczyć kilka liczb, które pomogą zilustrować sytuację Bractwa Kapłańskiego św. Piotra przed i po ogłoszeniu motu proprio